

# DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2 — 4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

**WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji:** Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczo 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

## TELEGRAMY.

(W. T. B.)

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Berlin, 9 marca.

#### FRONT ZACHODNI.

Tylko w Szampanji panowała na szerokim froncie wzmożona działalność artylerji. Gdzie pozatem zwiększał się ogień, służyło to przygotowaniem do naszych i nieprzyjacielskich pomniejszych operacji bojowych.

Na zachód od Wytchgaete nasze oddziały atakujące wdarły się do pozycji angielskich i powróciły z 37 jeńcami, z karabinami maszynowymi i przyrządami do miotania min. W okręgu Sommy dochodziło wielokrotnie do starć pomiędzy oddziałami wywiadowczymi. 15 Anglików trafiło tam w nasze ręce do niewoli.

W Szampanji, Francuzi po ogniu huraganowym zaatakowali pozycje na południe od Ripont, zdobyte przez nas 15 lutego. Udało się im przedostać do poszczególnych okopów na wyniosłości 185 i do Champagne—Fe, we wszystkich zaś innych miejscach zostali odparci. Przy pomocy kontrataku odcinki okopów na górującej wyniosłości 185 dostały się znowu w nasze posiadanie. Położoną w dolinie wieś utrzymuje przeciwnik.

Na lewym brzegu Mozy nastąpiło wieczorem natarcie Francuzów przeciwko naszym linjom na południowych zboczach wyniosłości 304, lecz nie uwieńczyło się ono powodzeniem.

Przedsięwzięcie, dokonane przez nas w tym samym czasie w lesie Avocourt dostarczyło bez żadnych strat po naszej stronie 6 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

#### FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Pomiędzy dolinami Trotusu i Uzu nasze wojska zdobyły grzbiet górski Magyaros i sąsiednie, silnie ufortyfikowane pozycje rosyjskie. Do niewoli trafiło 4 oficerów i 600 żołnierzy, zostało zdobytych sporo karabinów maszynowych i przyrządów do miotania mit.

W grupie wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena

oraz na

froncie Macedońskim

sytuacja nie uległa zmianom.

W lutym straciliśmy 14 aeroplany. Nasi przeciwnicy utracili na zachodzie, wschodzie i na Bałkanach razem 91 aeroplanów, z pomiędzy których 37 znajduje się w naszym posiadaniu, 49 spadło w sposób widoczny z tamtej strony linii i 5 zostało zmuszonych do wylądowania.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

BERLIN (9 bm., wiecz. Urzędownie).

Wobec zmiany warunków obserwacyjnych, w wielu miejscach frontu zachodniego panowała ożywiona działalność bojowa. Odbywały się liczne walki powietrzne.

Na Wschodzie nie zaszło nic szczególnego.

BERLIN (8 bm.) Urzędownie. Hydroplany niemieckie napadły w dn. 6 marca na zakłady portowe i pozycje rosyjskie około Suliny i zarzuciły je pomyślnie licznymi bombami. Mimo nieprzyjacielskiego ognia ochronnego wszystkie hydroplany przybyły pomyślnie z powrotem.

BERLIN (8 bm.) Urzędownie. Na pokładzie parowca włoskiego «Minas», transportującego wojsko, zatopionego w dn. 15-go lutego na morzu Śródziemnym w drodze do Salonik, znajdowali się, według zeznań dwóch żołnierzy włoskich, wyłowionych przez naszą łódź podwodną, generał, 3 pułkowników, dwóch majorów i 1000 żołnierzy włoskich, należących do 3 rozmaitych pułków, którzy z powodu silnej fali zatopili razem ze statkiem.

BERLIN (8 bm.) Urzędownie. Na morzu Śródziemnym zatopiono 9 parowców i 3 żaglowce ogólnej pojemności 32,000 tonn; między nimi w d. 14 lutego uzbrojony włoski parowiec «Torino», 4159 tonn, z bawełną i kukurydzą w drodze z Aleksandrii do Genui, w d. 20 lutego uzbrojony angielski parowiec transportowy «Rosalia», 4237 tonn, z amunicją i koniczyną w drodze z Nowego Jorku do Salonik, w d. 21 lutego uzbrojony angielski parowiec «Watchfield», 3012 t., z 4500 tonnami magnezyj w drodze do Anglii, w dn. 22 lutego francuski parowiec około 1000 tonn, w dn. 23 lutego uzbrojony angielski parowiec «Trojan Prince», 3191 tonn, z pełnym ładunkiem, dn. 26 lutego uzbrojony angielski parowiec «Burnby», 3665 t., z 5200 t. węgla w drodze z Kardifu do Algieru, uzbrojony nieprzyjacielski parowiec transportowy z 5000 t. węgla i grecki parowiec «Victoria», 1388

tonn. W dn. 3 marca uzbrojony angielski parowiec «Graygendoran», 2789 tonn, z węglem.

Szef sztabu admiralicji marynarki.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol 8 marca.

Front nad Tygrysem.

Pułk kawalerji nieprzyjacielskiej, który próbował zbliżyć się do naszych pozycji, został odparty ze stratami.

Na innych frontach nie zaszły żadne, godne wzmianki, wypadki.

BUDAPESZT (8 bm.) Cesarz i król z małżonką swą przybyli tutaj dzisiaj rano.

BUDAPESZT (9 bm.) Król i królowa powrócili wczoraj do Wiednia.

WASZYNGTON (8 bm.) Prezydent Wilson jest trochę niezdrowy. Zalecono mu zachowanie bezwzględnej spokoju i prawdopodobnie w ciągu kilku dni nie opuści on łóżka.

WASZYNGTON (9 bm. Reuter). Senat postanowił 76 głosami przeciwko 3, iż większością dwóch trzecich głosów debaty mogą być zakończone.

BERLIN (9 bm.) «Berl. Tagebl.» donosi z Genewy, że hr. Romanones oświadczył, iż pójdzie w ślady swego poprzednika, Dato, i zezwoli uzbrojonym statkom handlowym na pobyt w portach hiszpańskich. Lyonski «Progres» widzi w tem pełne wagi zbliżenia się Hiszpanji do amerykańskiego punktu widzenia.

AMSTERDAM (8 bm.) W depeszy z Londynu Reuter próbuje przekonać kraje neutralne, aby wznowiły żeglugę do Anglii. Wypadki zatopienia tworzą, faktycznie biorąc, malutki tylko procent liczby okrętów, które codziennie przybywają do «morderczego pasa». W tym samym stosunku, w którym zwiększa się liczba uzbrojonych okrętów, musi zmniejszać się liczba «piratów» i kraje neutralne mogłyby uniknąć ruiny swego handlu, o ile odważyłyby się wziąć przykład z Anglii.

BERLIN (9 bm.) «Berl. Morgenpost» donosi z Genewy, że, jak komunikują z Kopenhagi do «Journalu», według gazety «Utro Rosii», rząd rosyjski zamierza rozwiązać Dumę. Nowe wybory zostaną odłożone do jesieni 1918 roku, gdyż Duma w 1917 roku już się zbierała, zaś prawa zasadnicze wymagała tylko jednej sesji w roku.

PARYŻ (8 bm.) Według otrzymanych tutaj wiadomości, na całym półwyspie Pirenejskim szalała gwałtowna burza, która wywołała duże przeszkody komunikacyjne. W Paryżu również panuje silna śnieżycy.

## Z prasy niemieckiej.

### Wywiad „Neue Fr. Presse” z burmistrzem Warszawy.

«Neue Fr. Presse» zamieściło niedawno ciekawy wywiad swego korespondenta warszawskiego z burmistrzem Warszawy, p. Zygmunt Chmielewskim:

Burmistrz Warszawy, Zygmunt Chmielewski — pisze «Neue Freie Presse» — pełni swój urząd od chwili wprowadzenia samorządu miejskiego w Polsce przez państwa centralne i należy do najpopularniejszych osobistości miasta. Politycznie jest przywódcą «Ligi państwowości polskiej», która tworzy centrum demokratyczne nowej rady miejskiej. Burmistrz Chmielewski był również członkiem delegacji, która w końcu października roku ubiegłego zjawiła się w Berlinie i Wiedniu, by wyjednać proklamację 5 listopada.

— Utworzenia Rady Stanu — mówi burmistrz Chmielewski — jako pierwszego realnego wyrazu powstającej państwowości polskiej, kraj cały wyczekiwał z wielką niecierpliwością. Ludność pragnęła rządu narodowego, któryby w porozumieniu z rządami państw centralnych objął stopniowo władzę nad krajem. Spodziewaliśmy się, że Rada Stanu, złożona z przedstawicieli różnych kierunków, nie tylko poprowadzi silną ręką politykę polską, nie tylko wywoła skupienie się opinii publicznej, lecz także przyczyni się wiele do zaleczenia ciężkich ran, które zadała wojna w naszym kraju.

— Co uważa pan burmistrz za główne zadanie Rady Stanu?

— Pierwszą sprawą, której oczekuje kraj od Rady Stanu, jest utworzenie polskiej siły zbrojnej, która oparta o bohaterstwo, otoczona największą miłością i szacunkiem Legjony, stanowić będzie podwalinę przyszłej regularnej armji polskiej, powołanej na zasadzie powszechnej powinności wojskowej.

Cały naród bez wyjątku prawie uważa powrót Rosjan za straszną katastrofę. Stąd wynika nas stosunek do państw centralnych. Zasadniczych różnic w zdaniach niema, są tylko taktyczne i to raczej wynikają one z temperamentu, niż z programów politycznych. Jednakże i te różnice stale zmniejszają się i będą wciąż mniejsze, im bardziej państwo polskie powstawać będzie jako żywa, rzeczywista konstrukcja.

— A jakie jest zdanie pana burmistrza o stosunku świeżo utworzonego rządu do zarządu komunalnego, właściwego zakresu działalności pana?

— Wobec olbrzymich zagadnień tworzenia państwa i organizowania Rady Stanu, która stopniowo obejmie również sprawy komunalne, obecnie zainteresowanie dla autonomji miejskiej osłabło. Ale ciała komunalne, powołane przez państwa centralne

zarówno w miastach jak i w gminach intensywnie pracują. Niesłuchanie ważną rzeczą jest, że ludzie przyuczają się do tej pracy, choć w kraju i w generacji, która była pozbawiona pod rządem rosyjskim dobrodziejstw samorządu, trudno jest znaleźć natychmiast zręcznych kierowników władz miejscowych. Jestem przekonany, że nawet władze państw centr., które są bardzo wymagające, jednak przysnąją, iż w tym względzie z dnia na dzień czynione są postępy.

— Jeszcze jedno pytanie. Jak pan sobie wyobraża rozwój kwestji narodowościowej w państwie polskim?

— Kwestja żydowska jest zagadnieniem najważniejszym i najbardziej skomplikowanym. Większość społeczeństwa polskiego stoi na gruncie równych praw i równych obowiązków dla wszystkich lojalnych obywateli państwa polskiego i jest równie nieprzychylna dla jakiegokolwiek separatyzmu, jak i prześladowania kogośkolwiek za jego przekonania religijne. W tym kierunku niezawodnie pójdzie i przyszłe prawodawstwo polskie.

## Powrót księcia Ferdynanda Radziwiłła.

Sędziwy prezes Koła parlamentarnego polskiego, zatrzymywany do tej pory, od początku wojny w Rosji (posiada tam ordynację Olycką), dopiero teraz uzyskał możność powrotu do swych dóbr w W. Ks. Poznańskim. W ubiegły piątek zjawił się w parlamencie niemieckim w Berlinie, witany z żywą serdecznością przez wszystkich posłów, bez różnicy przekonań i przynależności partyjnej. A gdy marszałek, dr. Kampf, udzielił mu głosu, nie czekając nawet właściwej kolei, audytorjum zapełniło się, wszystkie miejsca zostały zajęte. Ks. Radziwiłł elastycznym krokiem wszedł na trybunę, z której tyle razy wygłaszał wymowne obrony w sprawie narodu polskiego, a od której przez tak długi czas był odsunięty. Słuchano go w ciszy i skupieniu.

Ks. Radziwiłł, według relacji pism poznańskich, podziękował naprzód marszałkowi za uprzejme powitanie, następnie zaś zwrócił się do ostatniej mowy kanclerza.

Przytoczywszy z tej mowy słowa Fryderyka II: *Toujours en vedette* (zawsze na posterunku) zaznacza ksiądz prezes, że Koła polskie, czy to w sejmie pruskim, czy w parlamentach północno-niemieckim, później niemieckim, zawsze trzymały się tej zasady.

Na drodze narodu naszego, mówił ks. Radziwiłł — nie towarzyszyły mu ani odraza, ani zawiść, ani nienawiść niekatolicka do narodu niemieckiego... Nie zapoznawaliśmy nigdy wielkości narodu niemieckiego, ani jego znaczenia światowego, ani jego tysiącletniej kultury.

Cośmy uczynili ku obronie najwyższych dóbr ludzkich i narodowych, uczyniliśmy jedynie z miłości do własnego narodu, do jego przeszłości, do jego tysiącletniej kultury, w poczuciu obowiązku i odpowiedzialności wobec Boga i historii.

Powiedział kanclerz, że nie może roztrząsać obecnie celów wojennych i pokojowych, bo nie widać końca wojny. Za jego przykładem i ja nie będę zgłębiał problemów pokojowych. Nie wiadomo, jakie losy nam zgotuje przyszłość. Ale ufamy w Opatrzność Boską, w sprawiedliwość dziejową. Polska obecnie zastój jest jakoby welonem ruin, zgliszcz, pełna trupów i ciar krwawych.

Zakończył swą mowę ks. Radziwiłł wyrazami uznania dla gen. Beselera, zwłaszcza za jego działalność w dziedzinie oświaty w Królestwie.

## Zaostrzenie wojny podwodnej.

### Echa z Ameryki.

«Times» donosi z Waszyngtonu pod datą 6 bm., że połowa gabinetu waszyngtońskiego jest tego samego zdania, co przeważna część profesorów prawa w Waszyngtonie i Now. Jorku, że krepujące postanowienia z roku 1819 mogą nie być brane pod uwagę. Jako argument przeciwko nim wysuwano, że dawne prawodawstwo, oparte na przestarzałych okolicznościach, nie powinno przeszkadzać polityce, która musi liczyć się z zupełnie nowymi stosunkami.

Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu pod datą 7 bm., że składająca się z demokratów i republikanów zjednoczona komisja kongresu postanowiła zalecić zmianę regulaminu senatu w tym kierunku, że wszelkie debaty mogą być przerwane na żądanie większości, złożonej z 2/3 ogólnej liczby senatorów.

Korespondent waszyngtoński gazety «Köln. Zeit.» komunikuje pod datą 4 bm., że w amerykańskich kołach morskich panuje duże podniecenie z powodu rewelacji, poczynionych w senacie przez opozycyjnego senatora Stone, według których marynarka amerykańska zaopatrzyła statki handlowe w lekkie stateczki, służące do polowania na łodzie podwodne. Stateczki te mają być w pasie zagrożonym spuszczone na wodę, otaczając statki handlowe, wypatrywać łodzie podwodne i napadać na nie, gdy tylko je zauważą.

«Petit Parisien» dowiaduje się z Nowego Jorku, że senatorowie opozycyjni Stone, La Follete i Man wydali odezwę, ostrzegając Amerykanów przed udawaniem się do pasa zagrożonego.

Paryskie wydanie «New-York Herald» dowiaduje się, że dwa statki Towarzystwa «Globe» odjechały z Ameryki do Europy.

### W sprawie rezultatów blokady.

Z Kopenhagi donoszą do «Deutsche Tageszeit.», że w tamtejszych poinformowanych kołach obliczają ogólne straty tonnażu koalicyjnego i neutralnego w pierwszej połowie lutego na 520,000 t., dalsze zaś straty do końca lutego na 300,000 tonn, o ile dotąd wiadomo.

Takie olbrzymie cyfry uważano za niemożliwe do osiągnięcia wobec znacznego zmniejszenia żeglugi neutralnej i rozpoczęcia dopiero 8 lutego wojny podwodnej w całkowitym zakresie. Łodzie podwodne są bardziej jeszcze od Wilsona tematem wszystkich rozmów w Kopenhadze.

Pismo holenderskie «Maasboode» zaznacza, że roczne straty co do tonnażu wszechświatowego dosięgną sumy 4 do 4 i pół milionów tonn, o ile niemiecka wojna podwodna będzie prowadzona dalej w dotychczasowym tempie.

Budowa statków na całym świecie nie jest w stanie wyrównać w przybliżeniu chociażby tych strat. Wyniki przemysłu budowy okrętów na świecie całym, za wyjątkiem Niemiec, wyraziły się w 1916 r. w 1 i pół mil. t. i w bież. 1917 r. przy największych usiłowanach mogłyby zostać doprowadzone do 2 ch milionów tonn. Należałoby w takim razie liczyć się ze zmniejszeniem wszechświatowego tonnażu o 2 i pół mil. tonn.

## Dookoła wojny.

### Pośrednictwo republik południowo-amerykańskich.

Jak donosi gazeta «La Nación», wydawana w Buenos Aires, rząd argentyński zwrócił się do t. zw. łaciń-

skich republik amerykańskich z propozycją poczynienia wspólnych kroków w celu wystąpienia z pośrednictwem pomiędzy stronami walczącymi. Stany Zjednocz. Ameryki Półn. ze względu na zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami zostały przytem pominięte.

Biuro Reutersa, podając tę informację, zaznacza, że czas dla tego rodzaju kroków nie jest w każdym razie sprzyjający, i podobne pośrednictwo ma bardzo małe widoki powodzenia.

### O losy Palestyny.

Z Genewy donoszą do «Deutsche Tageszeit.», że trwające od roku pomiędzy państwami koalicyjnymi układy co do Palestyny zbliżają się do pokonania dużych trudności ku końcowi. «Gazette de Lausanne» dowiaduje się z Paryża, że Palestyna ma być zneutralizowana pod wspólną kontrolą koalicji, oraz za zgodą Ameryki. Francja, która wystąpiła z roszczeniami co do Palestyny, ma być odszkodowana przez udzielenie jej posiadłości w Syrii, sięgających aż do równiny Eufratu, gdzie będzie się rozpoczynała rosyjska sfera wpływów.

## Niemcy.

### „Związek Rolników“ o położeniu obecnym.

Niemiecki «Związek Rolników» odbył niedawno zebranie, na którym wybitni przedstawiciele tej potężnej w państwie pruskim organizacji konserwatywnej wypowiedzieli się w aktualnych sprawach politycznych.

Prezes Związku, baron Wangerheim, powitał walkę podwodną w dzisiejszej postaci, jako wyraz woli narodu niemieckiego, aby wojnę «przeprowadzić do końca, gorzkiego czy dobrego, ale do końca, który zdecyduje o przyszłości».

A ten naród niemiecki niema swej reprezentacji w parlamencie, wybrany w innym czasie i pod innymi warunkami, ani w pp. Scheidemannie i Erzbergerze, ani w «Berl. Tag.» i «Frankf. Ztg.», lecz poza temi organizacjami i ludźmi wyraża niezłomą wolę «wojny do końca». To też, zakończył p. Wangerheim — «wybawieniem dla nas stało się hasło, które padło na koniec: «nieograniczona wojna podwodna».

Walka łodziami podwodnymi musi być prowadzona dalej z całym wyłączeniem, więc trzeba mieć nadzieję, że nieprawdą są wieści, jakoby Niemcy skłaniały się do jakichkolwiek ustępstw na rzecz neutralnych, w szczególności na rzecz Danji.

«My, Niemcy, nie boimy się niktogo, prócz Boga, — więc i Stanów Zjednoczonych (takż.) — zawołał następny mówca, poseł Roesicke, witając również walkę podwodną w nowej fazie jako czyn najważniejszy. «Zgnij pokój, lub pokój kompromisowy ukształtowałby nasze położenie jeszcze gorzej niż dotychczas. Przyznaję, że jestem jednym z tych głupców, o których mówił poseł Scheidemann — jednym z tych, którzy wierzą w zwycięstwo jednej strony: Wierzę w zwycięstwo narodu niemieckiego, w ufności do Boga».

A cele tego zwycięstwa określił inny mówca p. Roettger, żądając odszkodowania wojennego od przeciwników, które pokryje wszystkie pośrednie i bezpośrednie koszty wojny.

Ostatni mówca, dr. Wildgrube z Drezna, poseł do parlamentu i właściciel fabryki, uzupełnił te wywody atakiem na myśl porozumienia w sprawie pokoju, którą nazwał «fatalną» (unheilbringend); bo «kto się chce z Anglią porozumieć, musi ją pawić na ziemi, albo będzie sam

zduşony». To też sam wyraził przypuszczenie, iż «w interesie rychłego zakończenia wojny i prestige'u niemieckiej dyplomacji myśl porozumienia zostanie poddana kuracji głodowej».

Dlatego niepodobają się p. Wildgrubemu « pewne głosy z Węgier », t. j. z obrad sejmowych, wywnioskował z nich bowiem, że prezydent gabinetu, hr. Tisza, oświadcza się za «Wilsonowskim pokojem bez zwycięstwa, a dla nas taki pokój równałby się klęsce. Kości rzucone! Tu kres wszelkim połowicznościom i poniżeniom».

Energetyczny atak przypuścił mówca do Ameryki. «Odkąd p. Gerard zamknął swoje biuro, naród niemiecki odetchnął. Ameryka jest po Anglii naszym najgorszym wrogiem; jest cichym albo i głośnym współnikiem koalicji. Na rękach Wilsona, tego pośrednika pokoju, ocieka krew dziesiątków tysięcy synów ojczyzny niemieckiej. Demonstracji pokojowych używano do spekulacji na giełdzie, prawo międzynarodowe uczyniono bronią zatrutą mordercy. Przywołano nas na linie prawa międzynarodowego i to całe djabełstwo musieliśmy połykać jako neutralność Ameryki. Mister Wilson siedzi teraz między granatami a humanitaryzmem i obwąchuje notę szwedzką».

Ponadto musimy otrzymać wszystkie nasze kolonie z powrotem, a pod młotkiem naszym musi znaleźć się kompleks kolonialny belgijski i portugalski».

## Anglia.

### Homerule w Izbie gmin.

Z Londynu donoszą pod datą 7 bm., że irlandzcy nacjonaliści zgłosili w Izbie gmin wniosek co do natychmiastowego wprowadzenia homerule'u w Irlandji, zaznaczając, że przez to zostałyby wzmocnione stanowisko koalicji pod względem jej żądań co do uznania równych praw dla małych narodów. W toku dyskusji oświadczył Lloyd George, że rząd angielski jest gotów do udzielenia samorządu wszystkim częściom Irlandji, które niedwuznacznie tego żądają. Żadna jednak partja nie udzielił poparcia żądaniu, aby Ulster został objęty przez tę umowę. W końcu swego przemówienia, Lloyd George zgłosił następującą rezolucję: «Izba gmin wita wszelkie układy, które mogłyby doprowadzić do lepszego porozumienia pomiędzy Irlandją a pozostałymi częściami Zjednoczonego Królestwa. Izba jednak uważa za rzecz niemożliwą narzucenie słą jakiegokolwiek części lub jakiegokolwiek miejscowości w Irlandji formy rządów nie cieszącej się ich uznaniem».

Przywódca nacjonalistów irlandzkich, Redmond, dał wyraz swemu głębokiemu rozczarowaniu, że rząd nie występuje z żadnym ostatecznym planem, i poradził nacjonalistom nie przyjmować dalej udziału w bezowocnej dyskusji.

Redmond i nacjonaliści opuścili istotnie salę posiedzeń. Dyskusja była w dalszym ciągu spokojnie kontynuowana przez innych członków Izby. Partja nacjonalistów miała 8 bm. obradować nad sytuacją.

LONDYN (8 bm. Reuter). W Izbie gmin brakowało dzisiaj nacjonalistów, gdyż byli oni obecni na zebraniu partyjnym w celu powzięcia decyzji co do dalszego swego postępowania. Jak się zdaje, w poniedziałek wrócą oni do Izby.

W odpowiedzi na zapytanie oświadczył Bonar Law, iż uważa za wskazane nie kontynuować wczorajszych rozstrząsań, wobec czego Izba przeszła do obrad nad budżetem.

LONDYN (9 bm.) Partja irlandzka ogłasza deklarację, w której oświad-

cza, że zachowanie się Lloyd George'a, który uczynił zawód partji irlandzkiej i narodowi irlandzkiemu, musi zwiększyć nieufność Irlandczyków w stosunku do obietnic angielskich i wzmocnić ruch rewolucyjny. Chociaż partja irlandzka w dalszym ciągu będzie czyniła ze swej strony największe wysiłki w celu przyłożenia się do szybkiego i pomyślnego wyniku wojny, czuje się jednocześnie zobowiązana przy pomocy wszystkich środków wystąpić przeciwko rządowi.

## Francja.

### Francuskie cele wojenne a Niemcy.

Gazeta «Baseler Nachrichten» donosi z Paryża, że podczas pewnej narodowej manifestacji w Sorbonnie, prezes Izby deputowanych, Deschanel, oświadczył pom. inn.:

«Bezsensownem jest twierdzenie Niemiec, że wrogowie pragną ich zniszczyć, gdyż naród 70 milionowy nie jest do zniszczenia. Nie należy również rozliczać na możliwość zmiany charakteru Prus. Prusy są państwem militarnym i muszą niem pozostać. Francja niema na myśli przeszkadzania egzystencji innych narodów. Ten, rzucający się w oczy umiarkowany ton przemówienia Deschanela, napotkał się z dużym uznaniem».

W imieniu rządu przemawiał następnie Viviani, wymieniając Alzację i Lotaryngję jako cel wojenny Francji.

## Włochy.

### Propaganda pokojowa.

«Popolo d'Italia» zajmuje się silnie wzrastającą propagandą na rzecz pokoju we Włoszech, wyrażającą się z jednej strony przez akcję socjalistów na tle nędzy gospodarczej, z drugiej zaś w memorjałach i pochodach demonstracyjnych na rzecz pokoju, oraz intrygach neutralistów. Gazeta oświadcza, że wszystko to osłabia Włochy, które dziś bardziej walczyć muszą przeciw wrogom wewnętrznym, niż zewnętrznym.

«B. T.» donosi z Lugano, że Enrico Ferri uzasadniał w izbie swój porządek dzienny, skierowany przeciw wojnie. Ferri oświadczył, że wojna jest walką między Niemcami i Anglią, w której Włochy odgrywają tylko rolę satelity.

«B. T.» donosi w dalszym ciągu, że socjalista Casalin orzekł, iż koszty utrzymania wzrosły we Włoszech o 70 proc. System cen maksymalnych zbankrutował i dlatego rząd obecnie spróbował systemu rozdzielania żywności. Mówca woła: A czy macie zapasy do rozdziału? i kończy gorącym apelem na rzecz pokoju, oklaskiwany gorąco przez socjalistów.

## Królestwo Polskie.

### Rada Stanu do ortodoksów żydowskich.

W prasie żydowskiej wydrukowano odpowiedź Tym zasowej Rady Stanu na wystosowany do niej adres warszawskiego «Związku ortodoksów».

Odpowiedź ta w brzmieniu dosłownem przedstawia się jak następuje: «Do Związku żydów. zachowawców Agudas Hoortodoxim.

«Tymczasowa Rada Stanu z żywym zadowoleniem przyjmuje zawarte w adresie związku patriotyczne i szlachetne świadectwo żydów, uznających się za wiernych obywateli Polski i pobożnych wyznawców wiary.

«Powstające państwo polskie nawiąże przerwana nić tradycji historycznej, nacechowanej tolerancją religijną i zapewni, jak to było w przeszłości, żydom, zamieszkałym w Polsce, prawo starodawnej ich wiary, w przeświadczeniu, że żydzi, służąc wierne Bogu swych ojców, służąc będą również wiernie niepodległej Polsce, jako równouprawnieni jej obywatele.

Marszałek Koronny  
W. Niemojowski».

### Napad bandytki w Puławszczyźnie.

W nocy z d. 19 na 20 bm. we wsi Wólka (gm. Rybitwy) w pow. Puławskim pięciu uzbrojonych w karabiny bandytów urządziło napad na dom, zamieszkały przez dwie spokrewnione ze sobą rodziny Kalinowskich i Piłatów.

Bandyci wdarli się do mieszkań i obudzili domowników, zażądali wydania pieniędzy. Matka Kalinowskiego, przestraszona, wydała bandytom 100 rb. Ci jednak, spodziewając się większych sum pieniężnych, poczęli ich się natarczywie domagać.

W trakcie tego 38-letni Jan Piłat, widząc grożące niebezpieczeństwo, rzucił się ku drzwiom, by wezwać zewnątrz pomocy przeciwko napastnikom. Wówczas bandyci dali szereg strzałów, raniąc Piłata i jego żonę. Oprócz tego Piłatowi, powstrzymanemu już we drzwiach, jeden z bandytów zadał pchnięcie bagnietem w lewy bok. Wówczas chcąc bronić Piłata, rzucił się odważnie na bandytów 19-letni syn Kalinowskiego, Jan, ale jeden z bandytów szybko obezwładnił go, zadając mu bagnietem ranę pod prawą łopatkę.

Podczas tych zmagani mężczyzn z bandytami, udało się Piłatowej, mimo odniesionej wskutek przestrelenia rany, wymknąć z domu i wszcząć alarm. Spłoszeni tem bandyci zaniechali dalszego rabunku i zemknęli.

## ROSJA.

### Zboże dla Francji i Włoch.

Z Petersburga donoszą do «Cor. della Sera», że rząd rosyjski rozpatruje obecnie sprawę wywozu zboża rosyjskiego do Francji i Włoch.

Brano pod uwagę narazie wywóz 40 milionów pudów zboża, ale musiało następnie obniżyć ilość tą do 25 milionów pudów. Zboże te ma być podzielone w równych częściach pomiędzy dwoma krajami. We Włoszech nie ukrywają zresztą przed sobą trudności, związanych z takim wywozem, ba, nawet wprost jego niemożliwości.

### Rozłam prawicy w Radzie państwa.

Ze Sztokholmu donoszą do «Deutsche Tagesztg», że w grupie prawicowców rosyjskiej Rady stanu doszło wreszcie do rozłamu. Jeden z odłamów wybrał na przywódcę swego b. ministra spraw wewnętrznych, Maklakowa, drugi zaś b. prezesa ministrów, Trepowa.

### Spekulacja giełdowa.

«Lok. Anz.» donosi z Kopenhagi, że na giełdzie petersburskiej panuje nieopisana orgja spekulacyjna. Wahania kursu doszły do takich rozmiarów, że władze postanowiły uciec się do bardzo energicznych kroków, a jeśli będzie trzeba, to nawet i zamknąć giełdę. Ponieważ operacje giełdowe obejmują tylko akcje przedsiębiorstw prywatnych, więc istnieją obawy, że spekulacja źle podziała na powodzenie nowej trzymiljardowej pożyczki rosyjskiej.

## WIADOMOSCI URZĘDOWE.

**Kurs pieniężny w Ua. Ua.**  
Kurs urzędowy: 1 rb. = 2 mk.  
Kurs rubla w operacjach bankowych:  
100 rb. = 228 marek (proponowano)  
100 rb. = 232 marek (sprzedawano)  
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 6%.

## SPIS

### Jeńców wojennych, pochodzących z Wilna i okolic.

C. d.  
Obóz jeńców Sprottau.  
Krywonosow Aron, Świr, gub. wil.  
Taszysz Szłoma, Szorby, gub. wil.  
Berger Abram, Łubki, gub. wil.

Obóz jeńców oficerów Reisen i. Posen.  
Porucznik Zdanowicz Juljan z Wilna.

### Obóz jeńców Skalmierschütz.

Gradecki Józef, Polna, gub. wil.  
Icepki Józef, Łożenki, gub. wil.  
Radziewicz Franciszek, Drzewnia, gub. wil.  
Marcinkiewicz Stanisław, Zabeliny, gub. wil.  
Niserowicz Chaim, Oszmiana, gub. wil.  
Sołomiak Jakób, Dity, g. wil.  
Szypul Efm, Sławszymcha, gub. wil.  
Tatierze Aleksander, Polejki, gub. wil.  
Matuszewicz Mikołaj, Kożewnica, gub. wil.  
Slisz Justo, Starynki, gub. wil.  
Jakowles N kofor, Mastyszcz, gub. wil.  
Wolkowicz Józef, Krymki, g. wil.  
Maseonek Antoni, Kocle, gub. wil.  
Szczęsny Wincenty, Bajby, gub. wil.  
Hajdamowicz Wincenty, Preny, gub. wil.  
Ramulewicz Tomasz, Tolotyski, gub. wil.  
Sobijeski Antoni, Kupjaniszki, g. wil.  
Kuczka Jan, Szyry, gub. wil.  
Jacuna Jan, Wsundniki, gub. wil.  
Turski Wincenty, Bobrowice, gub. wil.  
Sosnowski Jan, Trondyski, gub. wil.  
Wośnarowicz Jan, Sakowicz, gub. wil.  
Augustynowicz Jan, Selszcze, gub. wil.  
Dawidezyk Michał, Mito, gub. wil.  
Stasiun Józef, Budzile, gub. wil.  
Galiński Jan, Temunie, gub. wil.  
Kosewicz Apolinary, Czereszki, gub. wil.  
Miszklin Marcin, Michalczy, gub. wil.  
C. d. n.

## KRONIKA.

### KALENDARZYK.

Dziś: 40 Męczenników.  
Jutro: Konstantego.  
Pojutrze: Grzegorza.  
Wechód słońca—o g. 6 m. 28  
Zachód słońca—o g. 5 m. 52.

### WILNA.

— **Koncert na rzecz „Domu św. Antoniego”.** Zmieniony nieco z powodu niedyspozycji utalentowanej pianistki, Heleny Szyrmkulickiej, program dzisiejszego koncertu w «Lutni» na rzecz «Domu św. Antoniego», przedstawia się jak następuje:

1) J. Haydn, kwartet D dur, op. 76, № 5 (wykona zespół «imienia Stanisława Moniuszki»).

2) Wagner—Wilhelmj, Pieśń turniejowa ze «spiewaków Norymberskich».

Brahms—Joachim, «Taniec węgierski» (wykona Wanda Bohuszewiczówna).

3) B. Godard, kwartet op. 33 (wyk. zespół «imienia Stanisława Moniuszki»).

4) Moniuszko—Vieuxtemps, Parafraza na tematy z opery «Halka» (wyk. Wanda Bohuszewiczówna).

Akompanjować będzie pani Zofja Dąbrowska.

Pozostałe w niewielkiej już ilości bilety nabywać można do godz. 3 ej w obu cukierniach Sztralla przy ul. Śto Jerskiej, zaś od godz. 4-iej w kasie koncertowej «Lutni».

Bilet nabyty na ten wieczór daje prawo powrotu do domu o północy. Początek koncertu punktualnie o godz. 8 ej, zaś koniec—o godz. 11-iej.

B-i.

— **Wiln. T-wo Rolnicze** zaprasza swych członków na doroczne walne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę 18 marca 1917 r. o godz. 2 pp. w lokalu T-wa z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu
2. Sprawozdanie z działalności T-wa od dn. 22 X 1916 r.—ref p. L. Chomiński.
3. Sprawozdanie z działalności «Składu Towarzystwa»—p. W. Świątkowski.
4. Sprawozdanie kasowe T-wa—p. B. Umiastowski.
5. Wnioski Komisji Rewizyjnej.
6. «Co zasiać, co posadzić?» — p. J. Borowski.
7. «O organizacji gminnej» — p. W. Staniewicz.
8. «O potrzebie społecznej pomocy dla rolnictwa» — p. L. Chomiński.
9. Balotowanie nowych członków.
10. Wybór członków Rady na miejsce ustępujących wedle § statutu.

11. Wybór przewodniczącego T-wa na rok następny.

12. Wybór Komisji Rewizyjnej na rok 1917.

13. Sprawy bieżące.

14. Wnioski i interpelacje.

— **Ze stowarzyszeń.** W niedzielę, dn. 11 bm. o godz. 3 po poł. w lokalu stowarzyszenia «Samopomoc» przy ul. Zawalnej № 3 odbędzie się ogólne zgromadzenie członków tegoż stowarzyszenia. Zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych osób.

— **Loterja na korzyść IV okręgu kuratorjum miejskiego opieki nad biednymi.** Trudne warunki chwili obecnej w połączeniu z niezwykle surową zimą tegoroczną zmuszają organizacje społeczne do coraz częstszego odwoływania się do społeczeństwa o konieczną pomoc. Czwarto okręg Kuratorjum Miejskiego ucieka się po raz pierwszy do tego środka, urządzając obecnie loterję fantową na korzyść najbiedniejszych mieszkańców IV go okręgu i dlatego ma niepionną nadzieję, że i ofiary pieniężne i fanty napłyną obficie.

IV okręg opiekuje się najbiedniejszymi dzielnicami Śniopsiszek, Ł. siówki, trzech Słomianek i Ochroną № 4, w której pobiera naukę około 500 dzieci pod kierunkiem panny Agaty Karpowiczówny.

Ofiary i fanty przyjmuje komitet organizacyjny w mieszkaniu W. Pani Pławskiej przy ul. Kazańskiej № 9 m. 8 i Ochroną № 4 przy ul. Wilkomińskiej № 31.

Loterja odbędzie się w niedzielę 18 marca r. b. w cukierni Sztralla, Śto-Jerska № 22.

Komitet Organizacyjny Loterji.

### — Z „Lutni”.

Wieczór jutrzejszy 11 bm., który ma być poświęcony pamięci znakomitego naszego pisarza Henryka Sienkiewicza, ze względu na obfity program—rozpocznie się o godz. 5 i pół. Prelegentem będzie prof. J. Wierzyński, który wygłosi odczyt o twórcy «Quo vadis».

Drugą część programu obejmie czteroaktowa sztuka «Pani Wołodyjowska» z powieści H. Sienkiewicza «Pan Wołodyjowski» w przeróbce na scenę J. Popławskiego.

W wykonaniu tej interesującej sztuki bierze udział cały zespół artystyczny «Lutni». Obsada ról następująca:

Rolę Zagłoby odtworzy p. Kliszewski, Azję Mellechowicza — p. Kiszczczyński, Wołodyjowskiego—p. Jarzęcki, Wołodyjowskiej — p. Łodzińska, Nowowiejskiego—p. Prawdzic, Adama — p. Tarasiewicz, Ewy—p. Olaskowa, Halima — p. Olasek, Muszalskiego—p. Wollejo.

Prócz osób wyżej wymienionych, biorą udział w sztuce i osoby następujące: pp. Jakimowiczówna, Janecka, Millerowa, Molska, Olszewska, Miernicki, Morawski, Renard, Uselis, Wińcza i Zaleski.

Na zakończenie aktu drugiego wykonany będzie polonez—układu p. Ciesielskiego.

Kasa jest czynną dziś od godz. 5—8 wiecz., jutro zaś od godz. 12 w poł.

— **Pożary.** Po kilku cieplejszych dniach, z chwilą nastania ponownie mrozów, wszczęły się w dalszym ciągu sezonowe pożary, skutkiem odegrywania rur wodociągowych. Tak na przykład we wtorek, 6-go bm., o g. 8 m. 30 rano, straż ogniowa została zawiadana na ul. Śto Jerską d. Iwanowa № 28, gdzie z powodu odegrywania rur, zapaliła się podłoga.

Po niespełna półgodziny pożar został ujęty miejscowymi i w zaradku stłumiony.

— W środę, 7 bm., o g. 4 rano, wskutek odegrywania zbiornika wodociągowego na strychu w d. № 33 Surowicza przy ul. Wesołej, zapalił się sufit i ogień przetrzasnął się na dach.

Przybyłe wszystkie oddziały straży ogniowej zapobiegły dalszemu rozszerzaniu się ognia, lokalizując takowy i tłumiąc doszczętnie w ciągu 2-ch godzin. Straty jednak sięgają kilku tysięcy marek.

— Komendantura milicji prosi o przybycie do biura przy ul. Dominikańskiej № 1, pokój № 111, następujące osoby:

Lejbensohn, Ermołowicz Pelagja, Kowarski Kessen, Taler Michał, Szejn Josef, Kaplan Szaja, Jaciński Józef, Wojtkiewicz Anna, Smola Josef, Burdżagowa Agafja, Andukowicz Jan, Wichenale-Leibowicz Rechel, Gutmann J., Szepetińska Berta, Bkrow Bluma, Perzykowicz Chana, Markels Helena, Ziatkowicz Czarna.

— Zguba. W dn. 1-go bm. po drodze z Soldatenheimu Königsberg na dworzec kolejowy zgubiono karton z 8 powiększeniami i 3 klisze 10 na 15. — W dn. 2-go bm. zgubiono czarną portmonetkę ze 150 mk. po drodze z rogu ul. S-to Jerskiej i Wileńskiej do kasyna przy ul. Pohulanka. Znalazca wniósł odnieść do niemieckiego Stadthauptmanna, Polizeiverwaltung, ul. Dominikańska 1, pokój 122.

— Niedoręczone listy, które można otrzymać na poczcie miejskiej, ul. Dominikańska 2. Marja Dagula, Jesi Kasprowicz, Juzela Pusewicz, Aniela Sosmarska, Reichel Gurwicz, Jan Jaszński, Reise Minkowicz, Jadwiga Prychocka, Katarzyna Sinkiewicz, Gołda Szarara.

## Hołd lotnikowi polskiemu.

Medjolańskie «Corriere della Sera» z dnia 15 ub. m. opisuje walki stoczone 11 ub. m. nad Udine, przez podp. Wilhelma hr. Siemieńskiego i jego towarzysza z trzema aeroplanami włoskimi.

Pismo włoskie, oddając «bohater-skemu» przeciwnikowi «cześć za dzielność i męstwo», podaje następujące szczegóły pojedynku, stoczonego 3,000 metrów nad ziemią.

Południe minęło; słońce otoczyło miasto. Liczne tłumy, korzystając z dnia świątecznego, zaległy ulice, radując się ciepłem promieni słonecznych i pierwszemi powiewami wiosny.

Nagle, nad tym «dolce far niente» ludzi, którzy o wojnie zapomnieć chcieli, rozległ się przeciągły, żalony głos syreny alarmowej. Tłum, zrozumiałwszy niebezpieczeństwo, zaczął się rozpraszać, cisnąć do bram. W jednej chwili pozamykano okna i okienice; miasto stało się puste i milczące.

Zdaleka tylko dał się słyszeć huk armat. Po chwili jednak ciekawość

wzięła górę nad ostrożnością. Ulice znów się zaroily ludźmi, którzy wszyscy z oczyma utkwionemi w górę, z zapartym oddechem, wypatrywali nieprzyjaciela.

Na razie na niebie widać tylko drobne białe punkciki. Czyżby to byli Austriacy?

Punciki z każdą chwilą stają się wyraźniejsze. Tak, to są aeroplany nieprzyjacielskie, lecące niezmiernie wysoko. Teraz już żółte ich skrzydła wyraźnie się rysują.

Aeroplany zaczynają spokojnie kołować nad miastem, nie zważając, iż armaty, które skierowano ku nim, wciąż strzelają.

Tłum, zebrany na dole, z przerażeniem oczekuje świstu spadającej bomby. Ale aparaty krążą dalej spokojnie, widocznie nie mają zamiaru bombardować miasta. Więc cóż oni tu robią, po co przyjechali? Byłaby to tylko wyzywająca wycieczka niedzielna nad naszym miastem?

Miasto tymczasem trzęsie się od huków wystrzałów. Dwa aeroplany latają wśród licznych obłoczków dymu, oraz bardziej zbliżających się i otaczających je wkrótce, jakby wieńcem, wystrzałów.

W tym jeden z aeroplanów zaczyna spadać pionowo w dół. Czy się przewrócił? czy spadnie? Nie! Odzyskuje równowagę i płynie dalej. Natomiast drugi, wzniosłszy się wysoko, zaczyna się oddalać coraz bardziej, aż zniknął z oczu.

Dziesięć minut upłynęło od gwizdu syreny, gdy ukazał się na niebie, wznosząc się szybko i prosto jak strzała trójkolorowy nasz aeroplan. Za tym pierwszym zdejają trzy inne. Jeszcze parę minut a rozpocznie się niezapomniane widowisko.

Albatros spostrzegł niebezpieczeństwo, próbuje uciec. Napróżno. Strzały armatnie ze wszystkich stron odcinają mu drogę powrotną. Nasze samoloty wciąż się zbliżają. Nagle jeden z nich zaczyna spadać gwałtownie, lotem spiralnym, z wysokości 3000 na 2000 metrów.

Wszystkich patrzących przeszedł

dreszcz, ale mały aeroplan, odzyskawszy równowagę, zaczął się oddalać. Uszkodzenie motoru zmusiło go do wyładowania.

Tymczasem na wysokości 3000 m. walka się rozpoczęła. Armaty przestały strzelać.

Przeciwnik został zamknięty pomiędzy trzema aeroplanami, które go otaczają; to atakują, to znów usuwają się z pod jego strzałów, uniemożliwiając mu wszelkie, niezmiernie zrzeczne próby wydostania się z koła.

Przyznać trzeba, iż nasi mieli do czynienia z pierwszorzędnym szermierzem. Co chwila jeden z nich szybko umykał w górę ponad nieprzyjaciela, podczas gdy tamte dwa krążyły dookoła niego. Zduszone wystrzały karabinów maszynowych dochodziły do naszych uszu.

W pewnej chwili Albatros próbował wymknąć się pod nimi, rzucił się w dół spiralnym lotem, szukając wolnej drogi niżej. Ale zaledwie ustalił swój lot, już nasi otoczyli go znowu z góry, z dołu, z boków, zacieśniając dokoła niego swe kręgi.

Jak długo trwała walka? Kto oczy i serce miał w górze, ten powiedzieć nie potrafi. Raporta mówią o kwadransie.

Na 2000 m. wysokości, nad placem, wysadzonym drzewami, na którym cały tłum się skupił, cztery aeroplany prowadziły dalej morderczą szermierkę, kołując i wzlatując jakby wirami wiatru porwane.

Mitraljezy strzelały bez przerwy.

W tem Albatros zaczął spadać. Za nim opuszczały się nasze samoloty. Szybszy od nich, austriacki uciekał. Ale widać było, że słabnie. Lot jego coraz bardziej się obniżał. Szukał miejsca, by opaść.

Po chwili pościg znikł z widnokręgu. Przeniósł się w kierunku Cividale. Ludzie tłumnie rzucili się w tę stronę, biegnąc na przelaj przez pola, łąki i winnice.

Oto dwa nasze samoloty. Lotnicy je porzucili, by dogonić nieprzyjaciela, który opadł o 500 metrów dalej.

Już go widać na polu, około drogi, prowadzącej do Premariaco. Leży zniszczony doszczętnie z połamanymi skrzydłami, ze strzaskanym propelelem i śmigłą.

Zgruchotane skrzydła wznoszą w górę czarne krzyże. Wszystko zbrzyzgane krwią. Z rezerwoaru przedziurawionego kulami, cieknie benzyna. Lotników już niema na aparacie.

Natychmiast po wylądowaniu przybiegli ludzie i zabrali ich do szpitala pobliskiego. Było ich dwóch: porucznik Wilhelm Siemieński i kapral Fleich.

Kapral dostał w ramię i w usta kulę, która mu szczękę strzaskała; rana jednak nie jest niebezpieczna. Cięższy raniony jest porucznik, który otrzymał postrzał w brzuch, a drugi strzaskał mu kostkę w nodze.

Operowano go natychmiast. Kula została wyjęta, ale wielki wpływ krwi, więcej jak rana sama, czyni stan jego bardzo ciężkim.

Tak jemu, jak i jego towarzyszowi należy się cześć za dzielność i męstwo, z jakim spełnili swój obowiązek i z jakim walczyli do końca.

Bomb z sobą nie mieli; nie mieli śmierci kobietom i dzieciom; mieli tylko dwa karabiny maszynowe. Bili się dobrze, «bohatercko», jak powiedział jeden z naszych lotników, którzy go zestrzelili.

Zdaje się, że gdy nasi go dopadli, już strzał armatni przedziurawił był rezerwoar, z którego obficie ciekła benzyna. Pomimo tego walczył dalej. Mógł dać znak poddania, ale tego nie zrobił. Mieli jeszcze nadzieję, iż opanują atak i zestrzelą jeden z naszych aparatów, przez co rozerwą koło.

Prowadzili do końca walkę na śmierć i życie. Nie wiadomo, jaka mogła być ich misja; w każdym razie była to misja żołnierska. Spełnili ją, jak żołnierze. Dlatego należy im oddać cześć, na jaką zasługują!

## Kino-teatr „ARTYSTYCZNY”

Ś-to Jerska 22.

**Dziś: Nowy, sensacyjny program!**  
**PRZEJAZDZKA PO NILU**, piękne widoki | **TAJEMNICA HOTELU „EXCELSIOR”** czyli **WALKA SZERLOKA HOLMESA Z FANTOMASEM**, bardzo ciekawy kryminalizm w 4 części. I. Ucieczka z więzienia; II. Tajemnica hotelu «Excelsior». III. Sherlock Holmes na tropie; IV. Walka i śmierć Fantomasa. | **Dokuczliwi lokatorzy**, wes kom. **Napisy na obrazach polsko-niemieckie**. Podczas seansów przygrywa słynny, salonowy kwartet p. Czernieckiego. Początek o godz. 4-tej. **W sobotę i niedzielę od godz. 1 do 4 ceny miejsc od 25 fen.**

## Bank wschodni dla handlu i przemysłu.

### Kasa pożyczkowa na Wschodzie,

KOWNO, ul. Cesarza Wilhelma 48.

na mocy ustawy udziela pożyczek każdemu za gwarancją, mianowicie: banknotów rosyjskiego banku państwowego (rubli rosyjskich), not niemieckich, świadectw skarbu Rzeszy i państw związkowych, oraz na podstawie innych, określonych w ustawie wartości.

Pożyczki mogą być zwrócone w każdej chwili w całości, lub ratami po 100 rb.

Procenty są rachowane od dnia zaciągnięcia pożyczki aż do dnia jej zwrotu.

Szczegółowe warunki są ogłoszone w naszym biurze, tam również są najchętniej udzielane wszelkie informacje.

Oferty są przyjmowane we wszystkich oddziałach Banku Wschodniego dla handlu i przemysłu.

Kowno, 27 grudnia 1916 r.

Bank Wschodni dla handlu i przemysłu.

Kasa pożyczkowa na Wschodzie.

## KALENDARZ „PRZYJACIEL” NA 1917 ROK

wyszedł z druku w nowym wydaniu i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji «Dziennika Wileńskiego».

Skład główny w księgarni J. Zapaśnik.

CENA EGZEMPLARZA 70 FENYGOW.

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny:

## Krótki Katechizm

czyli

NAUKA JAK ŻYĆ I WIERZYĆ POTRZEBA.

Cena 8 kop. Z HISTORJĄ ŚWIĘTĄ 10 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

## Kupuje książki stare,

a także roczniki pism starych: «Tygodnika Ilustrow.», «Kłosów», «Wisły», «Biblioteki Warszawskiej», «Ateneum» i t. p. **KSIĘGARNIA J. ZAPAŚNIK, ul. Dominikańska 4.**

### Potrzebny subjekt fryzjerski

do zakładu Kurowskiego. Ul. Ś-to Jerska № 1. 739

### Parkiet

kupię okazynie. Alexandrowicz, Garncarska 11—2. O g. 7 wieczór. 737

### Potrzebny

służący lub służąca do chorego reumatyzmowanego, bez utrzymania, 30 marek miesięcznie. Antokol, Senatorska 13, Frackiewicz. 734

### Wyborowa

marmeladę i syrop polecam jako najlepsze. J. Kruszyński, Wielka 47. 735

### Chcę

uczyć się języka polskiego u damy Polki. Oferty składać w «Dzienniku Wileńskim», Dominikańska 4. W. Pohulanka 17, Rosenthal. 742

### Zgubiono

dnia 8 bm. około 500 marek i różne dokumenty, idąc z Lipówki na Dominikańską do kasy piekarnianej u burmistrza. Uprasza się łaskawego znalazcę o odniesienie za dobrą nagrodą. Lipówka № 5, Szteinberg. 740

### Storublówkę rosyjską w białej kopercie

zgubiono d. 8 bm. o g. 3-ej idąc Portową, Nową, Wileńską, Trocką do murów po-Franciszkańskich. Uczciwy znalazca prosi o przyznanie sobie 25 rb., jako nagrodę, a odniesienie 75 rb. na ul. Jagiellońską № 9 do m. doktora Szwengrubena dla Staniśławskiej. 741

### Kapusta

kwasona hurtownie i na funty. Sklep miejski, Wileńska № 15. 721